

KAZANIE NA GÓRZE - część 4

W poprzednich trzech częściach omawialiśmy wstęp do Kazania na Górze (Mat 5:1-12), które Jezus adresuje do ludzi wierzących, nakreślając w ten sposób obraz osób, jakich szuka Bóg (1Kor 1:27-29; J 4:23). Następnie zaczyna mówić jakie postawy muszą cechować Jego ucznia, obnażając równolegle myślenie faryzeuszy i mówiąc, na czym polega prawdziwa duchowość, która wielu ludziom wydaje się mało rzeczywista, gdyż jest sprzeczna z ludzką naturą i racjonalnym myśleniem. Dzięki kazaniu na górze, każdy może sam sprawdzić czy jest osobą duchową, czy zalicza się do osób religijnych, których obrazują biblijni faryzeusze, którzy mówią że wierzą, ale nie czynią, ponieważ nadal żyją w niewoli grzechu i tradycjach religijnych, które nie mają żadnego związku z życiem w Duchu Świętym. W poprzednich dwóch częściach omówiliśmy trzy przykazania Jezusa: 1 - Nie morduj, 2 - Nie cudzołóż i 3 - Nie przysięgaj. Teraz omówimy kolejne.

4 - NIE WALCZ

Powiedziano: Oko za oko, ząb za ząb. A Ja wam powiadam: Nie sprzeciwiajcie się złemu, a jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi. A temu, kto chce się z tobą procesować i zabrać ci szatę, zostaw i płaszcz. A kto by cię przymuszał, żebyś szedł z nim jedną milę, idź z nim i dwie. Temu, kto cię prosi, daj, a od tego, który chce od ciebie pożyczyć, nie odwracaj się (Mt 5:38-42).

Zakon mówił, że jeśli w relacjach między ludzkich, ktoś z premedytacją działa na szkodę bliźniego, wtedy obowiązuje zasada: Życie za życie, oko za oko, ząb za ząb, złamanie za złamanie. Prawo Mojżeszowe nakazywało, aby nawet fałszywemu świadkowi uczynić to, co sam zamierzał uczynić bliźniemu. Można to przeczytać w Księgach Wyjścia 21:12-25 i Powtórzonego Prawa 19:16-21. Jednak celem tego prawa nie było pozbawianie ludzi wzroku, wrywanie zębów, ani łamanie kości, lecz powstrzymanie przed czynieniem zła. Z tej przyczyny w zamierzonych czasach było na świecie znacznie bezpieczniejsze, niż jest dzisiaj. Jednak każde prawo, także to, miało pewne wady, ponieważ każde prawo można wypaczać i naginać, przez nadinterpretację faktów, zatajanie prawdy lub powoływanie fałszywych świadków.

Dlatego Jezus powiedział, że wypełnieniem prawa jest niebiańska, bezinteresowna miłość (agape), która nikomu nie wyrządza zła (Rz 13:10). A więc dobro innych musi być priorytetem każdego chrześcijanina, który chce żyć według norm Nowego Przymierza. Prawdziwa miłość jest całkowicie pozbawiona egoizmu. Taka miłość jest osiągalna tylko dla osób, które codziennie biorą swój krzyż i naśladują Chrystusa. Gdyż tylko takie osoby mogą uśmiercić swoją cielesność i dzięki odnowieniu swojego umysłu rozróżnić, „co jest Bożą wolą, co jest Bogu miłe, a co doskonale” (Rz 12:1-2). Mówiąc skrótowo, osoby które codziennie biorą swój krzyż i naśladują Chrystusa, zapierając się własnego JA, zaczynają widzieć świat Bożymi oczami. Natomiast ludzie żyjący według ciała, zawsze będą mylić Bożą miłość z demonicznymi wersjami miłości, do których należy humanizm, tolerancja grzechu oraz akceptacja nieprawości i tego, co oferuje ten świat.

Parafrazując, Jezus mówi tutaj: „Uważaj, bo zło rodzi zło. Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj, ponieważ wypełnieniem zakonu jest miłość, która nie wyrządza bliźniemu zła (Rz 13:10).

Jeśli więc, ktoś cię krzywdzi, to postępuj tak, żeby nie krzywdzić jego i nie wyzwalać kolejnego zła. Twoja miłość niech będzie nieobłudna. Brzydź się wszelkim złem i trzymaj się tylko tego, co jest dobre według Boga. Jeśli zależy to od ciebie, to zachowuj pokój ze wszystkimi ludźmi. Zabiegaj tylko o to, co jest dobre i błogosław tych, którzy cię prześladują, a resztę zostaw Bogu, który powiedział: Ja odplacę, pomsta do mnie należy. Jeśli więc twój nieprzyjaciół jest głodny, to go nakarm, a jeśli jest spragniony, to ugaś jego pragnienie; bo czyniąc to, zgarniasz rozżarzone węgle na jego głowę” (Rz 12:17-21).

Bóg daje nam tutaj uwarunkowaną obietnicę, która mówi, że jeśli zaprzestaniesz walki z Twoim przeciwnikiem, wtedy Bóg będzie walczył za ciebie metodami, które dla ludzi są nieosiągalne. Jednakże w tym przypadku niezbędna jest wiara. Ja także byłem kiedyś osobą walczącą, stąd wiem, że nie tędy prowadzi wąska droga. Znam wielu ludzi, którzy polegli duchowo, ponieważ w imieniu prawdy walczyli z ludźmi. Jeśli myślisz, że Bóg jest wtedy po twojej stronie, to się mylisz. On w takiej walce nie uczestniczy, bo Jezus nie przyszedł niszczyć okłamanych ludzi, tylko ich zbawić. Dlatego wszystkim daje czas na opamiętanie, także Tobie.

Osobiście wielokrotnie doświadczałem sytuacji, kiedy stając po stronie Słowa Bożego byłem sam przeciwko wszystkim. Jednak, kiedy przestałem walczyć z ciałem i krwią, wtedy Bóg obracał zamysły moich przeciwników przeciwko nim samym. Gdy nie walczysz z ludźmi, tylko się o nich modlisz - stając w ten sposób przeciwko nadziemskim mocom, które nimi kierują - wtedy Jezus zaczyna walczyć za Ciebie i uwalniać ich z niewoli błędnego myślenia zgodnie z tym, co Bóg powiedział o Jezusie w Księdze Izajasza 42:6-7: *„Ja, Pan, powołałem cię w sprawiedliwości i ująłem za rękę. Strzegę cię i uczynię cię pośrednikiem przymierza z ludem i światłością dla narodów, abys otworzył oczy ślepym, uwolnił jeńców i wyprowadził na wolność tych, którzy są w ciemności”*.

Bóg mówi nie walcz, człowiekowi który chce się z tobą procesować o szatę, zostaw i płaszcz. Postępuj tak, aby sprawa nie trafiła do sądu. Natomiast Paweł mówi: *Krzywdzisz wtedy samego siebie i wyrządzasz szkodę innym, a już samo to, że się procesujesz, kompromituje cię przed światem. Czemu raczej krzywdy nie cierpisz i nie ponosisz szkody? (1Kor 6:7-8)*. Bóg mówi: *„Zostaw to, ja odplacę”*. Skąd możesz wiedzieć, czy to nie Bóg doprowadza do takiej sytuacji, aby Cię od czegoś uratować, przetestować Twoją pokorę, albo dać Ci się poznać osobiście, jak w przypadku Hioba. Bóg ma plan dla każdej odrodzonej osoby. Jednak zanim zaczniesz wdrażać swój plan, to czeka, aż Ty zrezygnujesz z własnych planów. Jeżeli będziesz się szczerze modlić o Bożą wolę to Bóg może zburzyć Twój plan, aby zacząć realizować własny plan. Czy jesteś na to gotowy?

Wdrażanie Bożego planu w życiu pobożnego człowieka, w starym testamencie obrazuje historia Hioba, która pokazuje jak może działać Bóg, aby człowiek mógł Go poznać i dojść do Bożego celu. Gdy Bóg dopuścił aby Hiob wszystko stracił, to Hiob zachował się jak prawdziwy mąż Boży mówiąc: *„Pan dał, Pan wziął, niech imię Pana będzie błogosławione. Hiob w tym wszystkim nie zgrzeszył i nie wypowiedział niczego niestosownego przeciwko Panu” (Hi 1:21-22)*. Dzięki temu mógł później powiedzieć: *„Kiedyś tylko o Tobie słyszałem, lecz teraz moje oko Cię ujrzalo” (Hi 42:5)*. A jaką Ty przyjmujesz postawę, gdy zaczynasz coś tracić? Taką jak Hiob, czy taką jak bogaty młodzieniec? (Mar 10:22). Czy potrafisz sobie wyobrazić Hioba, sądzącego się ze swoimi sługami o odszkodowania za niedopełnienie obowiązków lub Pawła odgrażającego się za bezpodstawne uwięzienie? Oni wiedzieli, że w życiu dzieci Bożych nie ma przypadków.

Dlatego Hiob umiał powiedzieć: „*Niech imię Pana będzie błogosławione*”, a Paweł napisał: „*Za wszystko dziękujcie, bowiem taka jest Boża wola względem was w Chrystusie Jezusie*” (1Tes 5:18). Za wszystko, co jest dobre i za wszystko, co wydaje się złe. „*Ponieważ Bóg we wszystkim współdziała ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują*” (Rz 8:28). Tak było w życiu Hioba, tak było w życiu apostoła Pawła i tak samo może być w Twoim życiu.

Jezus powiedział: „*Każdy z was, kto się nie wyrzeknie wszystkiego, co ma, nie może być uczniem moim*” (Łk 14:33). Po czym dodaje, że sól jest dobrą rzeczą, jednak jeśli zwietrzeje, wtedy do niczego się nie nadaje. Zwietrzała sól obrazuje tutaj ludzi, którzy się nawracają, ale nie biorą własnego krzyża, ponieważ nie chcą się wyrzec wszystkiego, co posiadają. Wtedy zamiast solą ziemi, stają się słupem soli, jak żona Lota. Jezus mówi: Tacy ludzie nie mogą być moimi uczniami, bo w Królestwie Bożym do niczego nie będą przydatni, gdyż myślą jak świat. Bóg kocha szczerych ludzi, więc używa różnych metod, aby doprowadzić ich do Chrystusa. Jednak Boże zasady pozostają niezmiennie. Jedna z nich mówi: Każdy musi się dobrowolnie wyrzec wszystkiego co ma, aby żaden człowiek nie chełpił się przed obliczem Bożym (1Kor 1:29). Dlatego w tej kwestii alkoholik, narkoman, biedak i bankrut ma znacznie łatwiej niż bogacz lub nawet zwykły porządny człowiek, który wszystko zawdzięcza sobie. Właśnie dlatego „*Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do Królestwa Bożego*” (Mt 19:24). Jednak jeśli taki bogaty i porządny człowiek zacznie się szczerze modlić o Bożą wolę, wtedy i jego świat zacznie się walić. Więc jeśli jesteś jednym z nich, to podejdź do tego jak Hiob i powiedz: „*Pan dał, Pan wziął, niech imię Pana będzie błogosławione. Dlatego poczytujcie to sobie za najwyższą radość, bracia moi, gdy rozmaite próby przechodzicie, wiedząc, że doświadczenie wiary waszej sprawia wytrwałość (...) Błogosławiony mąż, który wytrwa w próbie, bo gdy wytrzyma próbę, weźmie wieniec żywota, obiecany przez Boga tym, którzy go miłują*” (Jak 1:2-3 i 12).

5 - MIŁUJ SWOICH WROGÓW

Słyszeliście, iż powiedziano: Będziesz miłował swojego bliźniego, a swego wroga będziesz miał w nienawiści. A Ja wam powiadam: Miłujcie także nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują, abyście byli synami waszego Ojca, który jest w niebie, bo słońce wschodzi nad złymi i dobrymi, a deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Bo jeśli byście miłowali tylko tych, którzy was miłują, jakąż macie zapłatę? Czyż i celnicy tego nie czynią? Jeśli pozdrawiacie tylko waszych braci, to niczego wyjątkowego nie czynicie. Czyż i poganie tego nie czynią? Dlatego bądźcie tak samo doskonali, jak doskonały jest wasz Ojciec w Niebie. (Mt 5:43-48)

Na samym początku trzeba wyraźnie powiedzieć, że miłowanie bliźnich, nie ma nic wspólnego z tolerancją grzechu, odstępstwem od prawdy, ekumenią, bałwochwalstwem ani żadną inną formą bezbożności, opakowaną w religijne frazesy. Tolerancja tych rzeczy, to demoniczna wersja miłości. W kontekście biblijnym, miłowanie bliźniego odnosi się wyłącznie do ludzkiego egoizmu. Miłowanie to szukanie wyższego dobra drugiego człowieka. Jeśli człowiek nie jest egoistą i miłuje swoich bliźnich, to zrobi wszystko, żeby być dla takich osób dobrym świadectwem, aby mogły poznać Jezusa i aby nie poszły na zatracenie. Natomiast miłowanie tzw. "wierzących", którzy dopuszczają się w/w grzechów polega na ich napominaniu, aby nie poszli na wieczne zatracenie, a nie na tolerowaniu ich grzechu, bądź gloryfikowaniu ich odstępstwa.

Bacicie, bracia, żeby nie było czasem w kimś z was złego, niewierzącego serca, które by odpadło od Boga żywego, ale napominajcie jedni drugich każdego dnia, dopóki trwa to, co się nazywa 'dzisiaj', aby nikt z was nie popadł w zatwardziałość przez oszustwo grzechu. Staliśmy się bowiem współuczestnikami Chrystusa, jeśli tylko aż do końca zachowamy niewzruszenie ufność, jaką mieliśmy na początku (Hebr 3:12-14). Jego to zwiastujemy, napominając i nauczając każdego człowieka we wszelkiej mądrości, aby stawić go doskonałym w Chrystusie Jezusie (Kol 1:28-29).

Miłowane bliźniego dotyczy także osób nie wierzących. Biblia mówi o tym w wielu miejscach.

A czynić dobrze nie ustawajmy, albowiem we właściwym czasie żać będziemy bez znużenia. Przeto, póki czas mamy, dobrze czynmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary (Gal 6:9-10). Rozdawaj swój chleb w obfitości, a po wielu dniach go odnajdziesz. Podziel go między siedmiu lub ośmiu, bo nie wiesz, jakie nieszczęście może się zdarzyć na ziemi (Kazn 11:1-2). Gdy będziesz dawał swój chleb głodnemu i zaspokajał pragnienie strapionego, wtedy twoje światło wszędzie w ciemności, a twój zmierzch będzie jak południe i Pan będzie cię stale prowadził i nasyci twoją duszę nawet na pustkowiach, i sprawi, że twoje członki odzyskają swoją siłę, i będziesz jak ogród nawodniony i jak źródło, którego wody nie wysychają (Iz 58:10-11).

Miłować bliźniego można także skrycie, poprzez rezygnację z własnych, wielokrotnie słusznych praw, dla dobra drugiej osoby. Przebaczając innym i rezygnując z dochodzenia swego, uczeń Jezusa może przyczynić się do zmiany życia i nawrócenia innych osób. Nie oznacza to jednak bierności, ponieważ Jezus powiedział: „*Wszystko, cobyście chcieli, aby wam ludzie czynili, to i wy im czyńcie; taki bowiem jest zakon i prorocy*” (Mt 7:12). Dlatego Paweł zawarł to w słowach: „*Nie daj się zwyciężać złu, ale zło dobrem zwyciężaj. Jeśli więc twój nieprzyjaciół jest głodny, to go nakarm, a jeśli jest spragniony, to ugaś jego pragnienie; bo czyniąc to, zgarniasz rozżarzone węgle na jego głowę*” (Rz 12:17-21).

Uczeń Jezusa ma jednak prawo do obrony i zobowiązany jest do stawania po stronie prawdy. Jest także zobowiązany do reagowania, gdy widzi, że jakiś inny wierzący czyni jawne zło, lub zaczyna dopuszczać się nieprawości. Wtedy nie ma znaczenia, czy jest to szeregowy członek zboru, starszy, pastor czy biskup. Bierna postawa w obliczu zła i jawnej nieprawości, jest cichym przyzwoleniem równoznacznym ze współudziałem. Bóg widzi grzech tego człowieka, ale widzi także bierność otoczenia, podyktowaną egoistyczną dbałością o własny interes lub znaczącą pozycję w zborze. Jeśli nie wiesz, jak w takiej sytuacji zareagować, to módl się, aby Bóg ujawnił to też innym osobom, albo zwróć się do jakiegoś zaufanego chrześcijanina, o którym wiesz, że nie jest uwikłany w kościelne układy. Nie daj się okłamywać, że człowiek, który jest chciwy, wyniosły, nieuczciwy lub dopuszcza się jawnego zła, jest sługą Bożym. Bóg mówi jasno:

„Kto się za daleko zapędza i nie trzyma się nauki Chrystusowej, ten nie ma Boga. Kto trwa w niej, ten ma i Ojca, i Syna” (2J 1:9).

KAZANIE NA GÓRZE część 3

Koniec części 4, cdn.